ROK II. Nr. 39. CENA N-RU Mk. 1·— K 2·— 27. WRZEŚNIA 1919

SZCZUTEK

## JESZCZE JEDEN PLEBISCYT

Rys. K. Grusa




Byś nie mącił konferencyi
Krzykiem swym i zgrzytem
Znów zadzwonił ci Ignasiu
Lloyd George plebiscytem

# NA ŚLĄSKU SPOKOJNIE

Na Śląsku spokojnie...
Wszędzie się kruki zbiegają na łup
Po krwawej wojnie,
Tylko gdzie spojrzeć leży zgniły trup
Z raną otwartą, cuchnącą i krwawą
I siną pięścią grozi ci Warszawo,
Co zamiast braciom swoim pomódz zbrojnie,
Aranżowałaś jak wyrodna matka
Pochody, wiece, protesty, dzień kwiatka,
Podczas gdy dzieci twe kładziono w grób.

Na Śląsku spokojnie...
Tylko górników spędzają wśród rózg,
Rozdając hojnie
Kolb dzikie razy, że krwi słychać plusk,
Tylko niemieckie rozżarte psiajuchy
Kobiet brzemiennych rozpruwają brzuchy,
Dziewczęta śląskie gwałcą nieprzystojnie,
Tylko się dzieci pod mur gdzieś rzucone
Tak długo kopie w główki umęczone,
Aż pęknie czaszka i wypłynie mózg.

Na Śląsku spokojnie...
Warszawa przecież z wami sercem jest.
Hucznie i rojnie
Wypadł protostu żywiołowy gest.
Or-ot przemawiał z okien Filharmonii,
A potem bractwo poszło do Polonii,
Gdzie pośród fontan skrzypka gra upojnie.
Z frazesem w ustach i zapałem w oku
Tam się buduje Polskę przy Medocu.
Wino to przecież także krwawy chrzest.

Na Śląsku spokojnie...
Nikt nie przywita cię na progu chat
Po krwawej wojnie.
Martwe kominy patrzą smutno w świat,
Zgasły fabrycznych dymów piuropusze,
Nuda przerywa dzisiaj szybów głuszę,
Gdzie dotąd było tak gwarno i rojnie,
Rozpacz się jeno włóczy po rozłogu,
Głód blady usiadł na domostwa progu
W milczeniu własny obgryzając gnat.

Na Śląsku spokojnie...

*Henryk Zbierzchowski*

### KOCHANY SZCZUTKU!

(Autentyczne).

Na jednym z agitacyjnych wieców plebiscytowych na Górnym Śląsku dowodził pewien niemiecki agitator polskim robotnikom, iż w Niemczech to raj a w Polsce pod psem. Wskazywał na postęp i kulturę w Vaterlandzie i na zacofanie i niechlujstwo w „Panjeland“. „Pomyślcie — wywodził — że w Polsce jeszcze dotąd wychodków nie znają, tylko chodzą za stodołę“.

Na to zgłasza się do głosu pewien górnik i tak odpowiedział gorliwemu „Kulturträgerowi“:

— Przedewszystkiem zrobiłeś pan ze swej gęby berliński gramofon, który gra, jak go nakręcą, a gdyby w Polsce nawet tak było, jak pan gada, to na to odpowiem krótko: w Polsce będziemy mieszkać, pracować i jeść, a srać to pójdziemy do Niemiec! Skończyłem, sądzę, że wystarczy.

Sala wybuchła homerycznym śmiechem, a agitator, jak oparzony, znikł w tłumie. **Reflex.**

*

W Grodźcu koło Sosnowca zajmuje się bardzo gorliwie powstańcami górnośląskimi p. Ciechanowska, miejscowa właścicielka dóbr. Pani ta słynie na całą okolicę z ciętego dowcipu, którym szczególnie Prusakom w czasie okupacyi Zagłębia dąbr. dała się we znaki. W dworze grodzieckim zamieszkał w roku 1914. pewien generał ze sztabem. W rozmowie towarzyskiej chciał generał dowieść p. Ciechanowskiej, że armia pruska w pochodzie na wschód niesie postęp i cywilizacyę, bo „my jesteśmy wirkliche Kulturträger...“.

— Nie, panie generale — odrzekła p. C. — w naszych oczach jesteście tylko Hosenträger...!

Cały sztab z oburzeniem spojrzał na p. C. i oczekiwał od generała rozkazu conajmniej wywiezienia p. C. do Niemiec. Stało się jednak inaczej, bo dowcip jej tak się generałowi spodobał, że wybuchnął głośnym śmiechem i odpowiedział: Ja, gnädige Frau, dieser Witz hat doch seinen Sinn... **Reflex.**

*

(Autentyczne).

W jednem z gimnazyów lwowskich pewien uczeń z II. klasy, uczestnik obrony Lwowa, dostał „dwóję“.

Uczeń poszedł do dyrektora i zaprotestował:

— Nie pozwolę na takie szykany ze strony cywilów, pamiętajcie, że g d y b y n i e m y, t o b y w a s t u d z i ś n i e b y ł o!

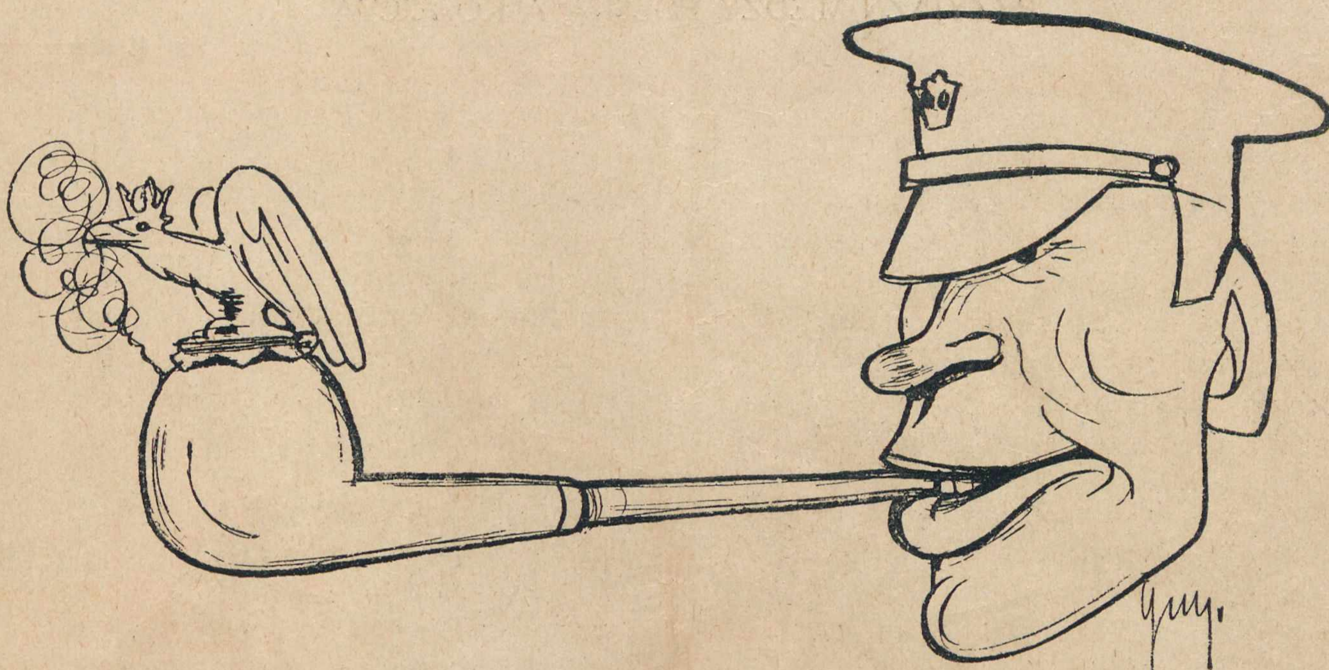
Podobno argument trafił do przekonania dyrektorowi i złagodził klasyfikacyę.

*

Pewna instytucya rządowa zorganizowała ankietę w sprawie warunków materyalnych, moralnych i warunków pracy robotników fabrycznych. Z pewnej fabryki nadeszła niebawem krótka, ale treściwa odpowiedź:

— Warunków moralnych, ani materyalnych niema. Jest smród.

Rys. K. Grusa



Anglik: Doskonale się pali ta polska faja

## HONOR MIĘDZYNARODOWY

*„Sam Bóg mi honor powierzył Polaków,*
*Jemu go oddam“ książę Józef rzekł.*
*Dziś gdy się w Polsce roi od łajdaków,*
*Kiedy paskarzem jest co drugi człek*
*A każdy szaty chce Jej zedrzeć z ciała*
*Sprawa z honorem mocno się zachwiała.*

*Przeróżnych rzeczy uczy nas antanta*
*(To już tresury jest wszelakiej kres)*
*W każdym przybłędzie widzieć kombatanta,*
*Służyć na łapkach niby grzeczny pies,*
*A gdy się zęby zaciskają z zgrzytem*
*To zapychają nam pysk plebiscytem.*

*Myśmy jak dziecko, które mamka karmi*
*A które ząbków ma dopiero trzy.*
*Zapominamy o tej bitnej armii,*
*Przed którą Prusak, Czech, bolszewik drży,*
*Zapominamy, że myśmy potęga,*
*Co wschód z zachodem swą kulturą sprzęga.*

*Słuchamy tylko, czy Paryż nie warczy*
*I tak tańczymy jak nam kwintet gra,*
*Zapominamy, że na polskiej tarczy*
*Zawsze pazury były ostre lwa*
*I żeśmy z szańcem szli raczej do nieba,*
*Niźli na łaskę żebranego chleba.*

*Polsko! rwij pęta!! przecież Ty tak długo,*
*Chociaż nam czoła palił nieraz wstyd,*
*Byłaś narodów pawiem i papugą,*
*A u grobowca twego ciężkich płyt*
*Banda żołdaków i najezdnych gości*
*O twoje szaty grała w białe kości.*

*Więc niech się skończą wreszcie zalecanki*
*I z dyplomacyi obłudami precz.*
*Kto wróg nasz, dalej niech wychodzi*
*w szranki*
*I niechaj z nami skrzyżuje swój miecz,*
*I niech nam więcej nie zawraca głowy*
*Dzisiejszy honor między=narodowy.*

*Ignis*

## KANCELARYA WIEJSKA

Wójt wypełnia formularz, stwierdzający śmierć małego dziecka, które wpadło do studni.
Stan cywilny: Był przy cycku.
Przyczyna śmierci: Niepotrzebnie wlazł do studni.
Uwaga: Żadnej uwagi nie było i dlatego utonął.

## KOMPROMIS

Dwóch przyjaciół naradzało się, jak postąpić z trzecim, który wobec jednego z nich był niegrzeczny.

— Ja mu powiem poprostu, że jest błazen — mówił obrażony.

— To nie jest w moim guście — rzekł drugi. Jabym mu powiedział, że jest źle wychowany.

Przyjaciele spotkali się na drugi dzień.

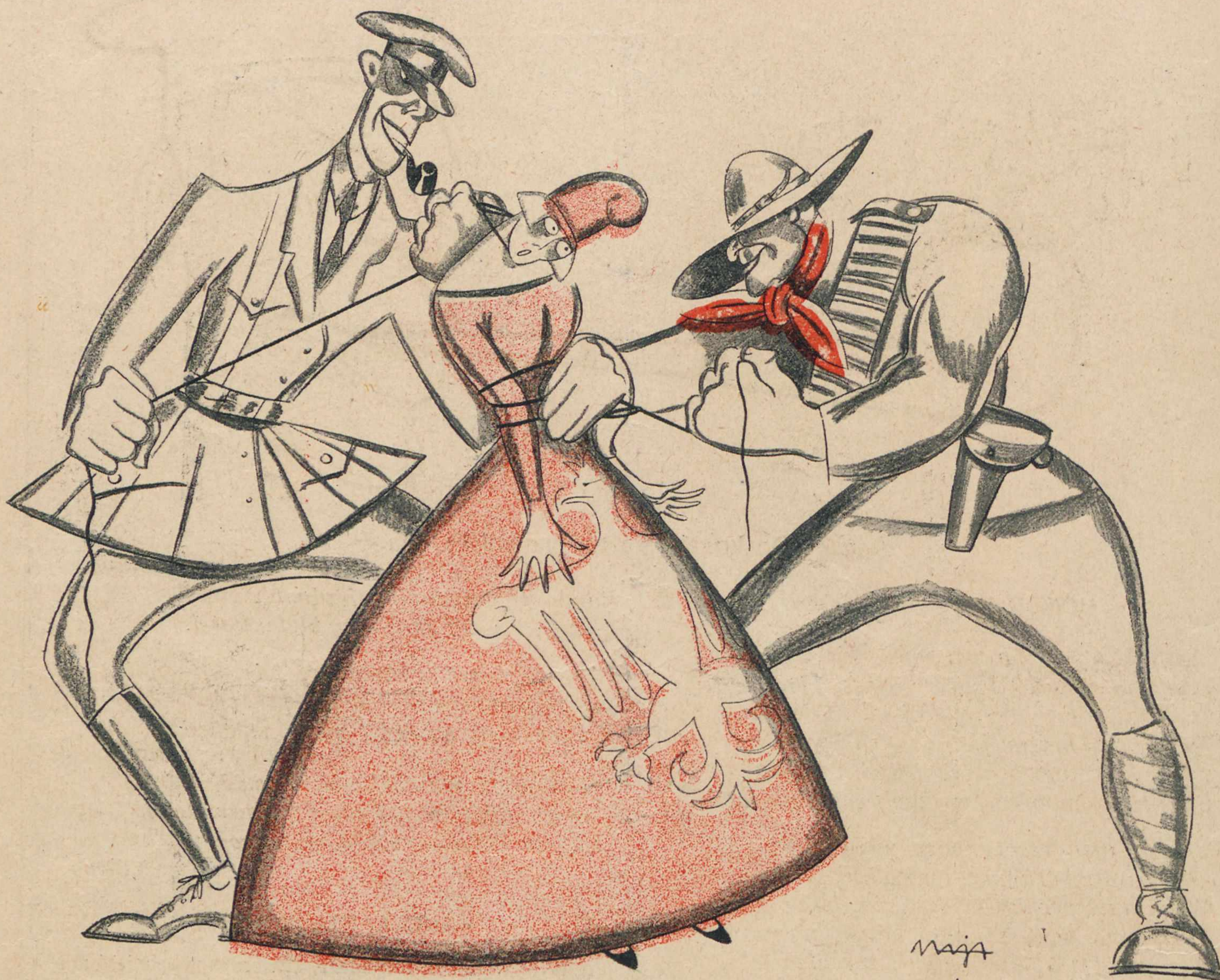
— I cóż zrobiłeś z tym impertynentem?

— Postąpiłem kompromisowo — odpowiedział obrażony. — Powiedziałem mu ....że jest źle wychowany błazen.



## PRZYJAŹŃ MIĘDZY POLSKĄ A KOALICYĄ

Rys M. Berezowskiej



Więzy przyjaźni łączące Polskę z Koalicyą zacieśniają się coraz mocniej

### JAKIE MYŚLI NAPROWADZA PASKARZOWI JESIEŃ?

Paskarz pierwszej klasy, pan Kalasanty, zwabiony jesiennem słońcem, wyszedł na pole. Był przygnębiony katastrofalnym spadkiem korony, pławił się w melancholii. Bo jeśli tak dalej pójdzie, to tysiączkami, które posiadał, będzie mógł wytapetować sobie mieszkanie. I czyż warto się było tak męczyć, tkwić jedną nogą w kryminale, gnębić się lękiem, że wspólnik może go „zasypać“. Ręka rękę myje, a obydwie brudne, lecz i paskarz powinien mieć swój honor. Bijąc się z tak niewesołemi myślami pan Kalasanty usiadł na pniu zwalonego drzewa, zdjął kapelusz i odetchnął pełną piersią.

„Uf! jak pięknie“, zachłysnął się aż jesiennem słońcem, tem słońcem:

Które pada zarówno
Tak na kwiatek, jak i na... paskarza.

Tak! Oto jest ta złota polska jesień. Niewiadomo, skąd panu Kalasantemu przyszło na myśl to powiedzenie, ale dość, że słowa „złota jesień“ zadźwięczały uwodząco i łaskotliwie, jak brzęk dukatów w worku. I myśli niepoprawnego paskarza poszły znów we właściwym kierunku. Mój Boże! dlaczego to tak jesieni nie można puścić na pasek? Interes pierwszorzędny i nie wymagający żadnych wkładów. Ot na przykład: z tych liści, miękkich, walających się po ziemi, możnaby mieć doskonałe sienniki dla wojska polskiego, sienniki z naturalnym zapachem „fleur de Automne“, ze srebrnych nitek babiego lata, które wałęsają się między drzewami, możnaby prząść przeźroczyste koszulki dla półświatka w stylu „a la Venus“, jesienne słońce możnaby łapać w stosownie spreparowane worki i potem sprzedawać w zimie w handlu hurtownym lub detajlicznym.

A złota polska jesień, nie przeczuwając jakie myśli wylęgły się w głowie paskarza, uśmiechała się do niego swym dobrym uśmiechem, jak trzydziestoletnia piękna kobieta, która wiele przeszła i niczemu się już nie dziwi.

## MAŁY LEGUN i MAMA WARSZAWA

Rys. K. Rzeckiego



Mamo Warszawo! Jakże jesteś hojna,
Gdy trza odsłonić biustu swego wdzięki?
Nic z twej urody nie uszczknęła wojna
Choć podrożały Hersego sukienki.

A kiedy we Lwowa i Śląska obronie
Pierś nadstawiali chłopacy najszczersi
Ty także, siedząc na Królewskim tronie,
Swym wrogom bujne nadstawiałaś piersi.

## KONFERENCYA POKOJOWA W ROKU 1930

(Wyjątek z historyi powszechnej)

Dwanaście lat już minęło od pokoju Wersalskiego, a Rada Czterech wciąż jeszcze obradowała w Paryżu w niezmienionym składzie. Wysłano do tego czasu 1450 misyi, podpisano 110 preliminarzy pokojowych, a 2000 umów dodatkowych, zarządzono 50 plebiscytów i 43 okupacyi wojskowych. Clemenceau stracił ostatnie zęby i z powodu nadwrężonego słuchu posługiwał się trąbką Morgentaua, Lloyd George wyłysiał do reszty, Sonnino z powodu podagry w nogach przyjeżdżał do sali na wózku a Wilson dostał bolesnych nagniotków na siedzeniu. A Polska wciąż jeszcze nie miała granic, choć zwycięskie Jej wojska po wytępieniu bolszewików stały pod Uralem.

## TAKŻE COŚ

Jeden z radnych miejskich, obecnie członek komisyi teatralnej, był swego czasu w Rzymie. Po powrocie pyta go ktoś:

— Cóż, poznał pan Rzym dokładnie?

— O, tak!

— A jakież wrażenie odniósł pan z Colosseum?

Zapytany odparł z artystycznem oburzeniem:

— Cooo?! Ja tylko byłem w teatrze a do koloseów nie chodziłem. Także coś?!...

## Z ZAKOPANEGO

— Ah, jaki to elegancki pan, ten nieznajomy cywilny!

— Warszawiak oczywiście, odpiera Warszawianka.

— O, proszę — oburza się Lwowianka.

— Warszawiak, Warszawiak, godzi red. L. — Nasza młodzież szósty rok na wojnie, miała czas już zdziczeć.

*

Dlaczego górale bardzo są już wykształceni, wymuskani i układni?

— Bo się s z l i f u j ą n a p a s k u.

*

Godzę furę do Kościeliskiej.

— Sto korun.

— Gazdo!...

— Widno wy literat, kiej wam zadużo, siadajcie se na pegaza...

## W MINISTERSTWIE

Pewien restaurator, zabiegając o jakąś koncesyę, wzdycha, przyciśnięty szóstą już łapówką:

— Mogliby tu dać taki napis, jak u mnie w restauracyi:

„Łapówki zniesione. Dolicza się 10 procent do wartości opłatnej“.

*

Pewnego referenta z „domowem obrazowaniem“ pytają się, dlaczego tak krucho z naftą, choć Polska ma Borysław.

— Proszę pana, ten ostatni g r a d wytłukł s z y b y naftowe...

*

W ministerstwie rolnictwa referent, b. profesor estetyki, informuje:

— W powiecie N. jeszcze nie było zasiewów, tylko s i a n o już obsadzone.

## NIEPOTRZEBNE SŁOWO

Kupiec zbożowy Rosenblatt pisze depeszę do żony:

„Sprzedałem zboże, wracam do domu“.

Feigenbaum, który depeszę odczytał, uśmiechnął się lekceważąco.

— Ty, Rosenblatt, tam piszesz całkiem niepotrzebne słowo.

— Jakto — niepotrzebne?

— Ty poczebujesz pisać „przedałem zboże“. To żona nie wi, co ty handlujesz całe życie zbożem. To jest całkiem niepotrzebne słowo. — A poco ty piszesz: „przedałem“? Jakby ty nie sprzedał, to tyby nie wracał. „Wracam“? Żona nie wi, że ty tu nie będziesz mieszkał całe życie? Rosenblatt, Rosenblatt, tu jeszcze jedno niepotrzebne słowo, całkiem niepotrzebne: „do domu!“. Może ty do hotelu zajedziesz?

## D' ANNUNZIO ZDOBYWCA

Największy pisarz włoski D'Annunzio, który dotychczas co najwyżej bił się... z myślami i walczył z b i a ł ą B r o n i ą o sympatyę, pochwycił za miecz prawdziwy i zdobył dla siebie miasto Fiume. Nic więc dziwnego, że jest dziś na ustach całej Europy. Poeci polscy, zachęceni przykładem autora „Rozkoszy“ postanowili w najbliższym czasie wstąpić w jego ślady. I tak Or-Ot zamierza zdobyć Warszawę, Przybyszewski Poznań, Tetmajer Zakopane, Zbierzchowski Lwów, Pietrzycki Kraków, a Mirandolla Jasło. Jeden tylko Tuwim, król „futurystów“, niedawno jeszcze zaciekły Piccadorzysta włożył miecz do pochwy i ożenił się.

## ZA CZASÓW ŚWIĘTEJ PAMIĘCI AUSTRYI

Na jednym z odcinków bł. p. austryackiego frontu zarządzono, że do „pewnego“ miejsca wyłącznie dla oficerów (gdzie ponoś i sam cesarz piechotą chodził), nie wolno było wchodzić „manszaftowi“. Nieszczęście chciało, że Icyk Spät „potrzebował“ no i pan porucznik zastał drzwi zamknięte. Gdy po pewnym czasie Spät wyszedł, wściekły czekaniem oficer pyta o nazwisko a zanotowawszy je, przedkłada majorowi. Pan major za niesubordynacyę zapisuje Späta w swoim notesie i przy nazwisku jego kładzie małe kółko, (jako że pierwszy raz został podany do raportu). Po obiedzie sam pan major zastaje w tem miejscu drzwi zamknięte. I znowu wychodzi Spät. Gdy powiedział swoje nazwisko, major chcąc go już teraz surowo ukarać zaznaczył w notesie przy pierwszem małem drugie duże kółko. Ale kto ma szczęście? naturalnie żyd. Austryacy zaczęli się na łeb w porządku cofać a majora zabił odłamek bomby, rzuconej z aeroplanu. Przy majorze znaleziono notatkę, którą odesłali do sztabu. Długo myślano, co oznaczają kółka przy nazwisku Späta; wreszcie kapitan sztabu p. Pomeranz orzekł, że jego współwyznawca z całą pewnością odznaczył się i major go zapisał do odznaczenia. Wołają Späta i uroczyście mu wręczają za bohaterskie znalezienie się przed nieprzyjacielem mały i duży „Tapferkeitsmedail“.

## NA UCHO

Pan X. powróciwszy ze Szwajcaryi opowiada: „Co za skandal! Na wolnej ziemi Helwetów dają schronienie kobiecie, która pierwsze dziecko miała z majorem, drugie z pułkownikiem, trzecie z jenerałem, czwarte z następcą tronu, piąte z cesarzem, a szóste... ma obecnie z obywatelem Habsburgiem!“.

## DAWNIEJ A DZIŚ

Jak długo Paderewski bawił za granicą g r a ł n a f o r t e p i a n i e, gdy zaś powrócił do kraju gra p i e r w s z e s k r z y p c e.



## WOLNOŚĆ TOMKU W SWOIM DOMKU

Nie obawia się katolik,
Gdy pies szczeka hau! hau! hau!
Życzym: mały karambolik
W drodze, panie Morgentau.

Polska słynie z gościnności,
Lecz tyś nie był miły gość,
Dość już j a d w i n nas obryzgał,
Wszelkich misyi mamy dość.

Nie boimy się dochodzeń,
Z prawdą się nie chcemy kryć,
Wszędzie m o r d y są żydowskie,
Więc i u nas mogą być.

Lodwie Morgentau się spalił,
Wysłuchawszy wszystkich skarg,
A już znowu świeżą misyę
Pragną zwalić nam na kark.

Samuely ją prowadzi
(Człowiek, który kocha zysk),
Za korupcyę z parlamentu
Wyrzucono go na pysk.

I ten człowiek, który w Anglii
Stracił już wszelaki głos,
Będzie właził nam na pięty,
Pchając wszędzie krzywy nos?

Hola! dosyć tej zabawy
I tych misyi dosyć już!
Ręce precz od polskiej sprawy
I od ognisk naszych kusz!!!

Pleców strzeżcie wy murzyńskich,
Które smaga ostry bat,
Wolność Tomku w swoim domku,
Tak swe wnuki uczył dziad.

*Ignis*

## CUDOTWÓRCY

Do pewnego sanatoryum przyjechało dwu rabinów - cudotwórców. Kąpią się właśnie, a ich sekretarze toczą rozmowę, sławiąc swoich mistrzów.

— Mój rebe, to un musiał jechać w sobotę. Nu jak tu jechać, kiedy jest szabas. To un wsiadł na dach i zrobił taki cud, co z przodu, z tyłu, po bokach i pod spodem wozu był szabas a na dachu była niedziela.

— To nic. Mój rebe, to un widział, jak jeden żydek jadł kiełbasę. Straszny grzech! Rebe go przeklął, żeby się na niego kamienica zawaliła. Tymczasem za kilka godzin przypomniał sobie o tem i myśli: To taki młody człowiek, un się może jeszcze poprawić. Westchnął więc do Boga i kamienica się nie zawaliła. Una stoi, można się przekonać, przy ul. Serbskiej nr. 12.

— To tyż nic! Mój rebe w piątek wszedł do domu bidnego żydka. Nie miał on i jego rodzina co jeść. Rebe westchnął i cztery ryby skoczyły na stół.

— E, co to jest?! Mój rebe grał w karty z gojem i zrobił taki cud: Jak goj miał jeden as, to rebe miał dwa, jak goj miał dwa asy, to rebe miał trzy, jak goj...

— Halt! Co jest? Przecież w kartach jest tylko cztery asy?

— Nieszkodzi — odpowiada zniecierpliwiony sekretarz. — Spuść ty trochę z te ryby, to ja spuszczę z jednego asa.

## SPADEK KORONY

Od czasu, gdy z głowy Karola spadła korona Habsburgów a ekspachciarz i eksgeneralissimus armii Fryderyk chciał sobie z rozpaczy w łeb strzelić, lecz nie mógł znaleść głowy — jesteśmy świadkami znamiennego zjawiska. Oto korona austryacka spada w dalszym ciągu na łeb na szyję, jak lotnik, któremu nie otworzy się przy skoku z aeroplanu ochronny spadochron. Co dnia donoszą telegramy z Szwajcaryi: Nowy spadek korony — jedna korona równa się 10,9,8½ centimom! Opowiadał mi pewien znajomy, że gdy w Zurychu płacił za śniadanie w kawiarni znalezioną przypadkowo w starem ubraniu srebrną koroną austryacką, otrzymał jako resztę dziewięć koron papierowych. Jeśli tak dalej pójdzie, to niedługo doniosą nam telegramy hiobową wieść: korona austryacka równa się zeru! A wtedy tysiączki krokodylami zwane służyć będą chyba do obtarcia ...łez wszystkich paskarzy, wzbogaconych na wojnie. — Napróżno Biliński podniósł o 100 procent ceny tytoniu — korona spada. — napróżno minister kolei podniósł o 100 procent ceny biletów — korona spada — bo korona austryacka podobna jest kobiecie:

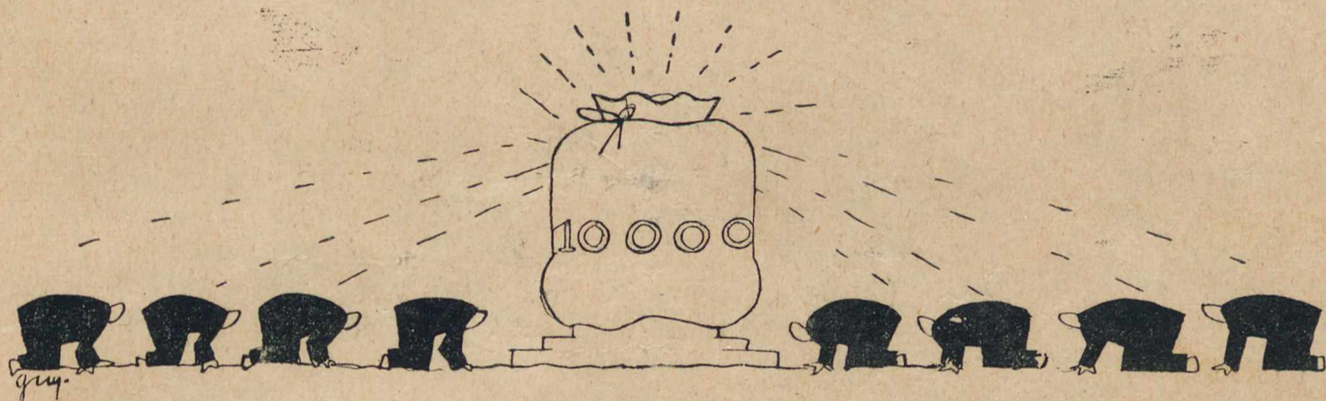
Im więcej mężów ją podnosi,
Tem ona niżej spada.

## ICUNIU W SZKOLE

Nauczyciel wykłada, że po przeczeniu kładzie się zawsze drugi przypadek, n. p. mam matkę, nie mam matki.

— Icuniu, powiedz jaki przykład!
Icuniu odpowiada:
— Pada deszcz, nie pada d e s z c z u.

— Otóż dzieci, mieszkańcy Lwowa nazywają się Lwowianie, Krakowa Krakowianie, Warszawy Warszawianie. Icuniu, jak się mówi na mieszkańców w Pile?
— Pilsudczyki!...

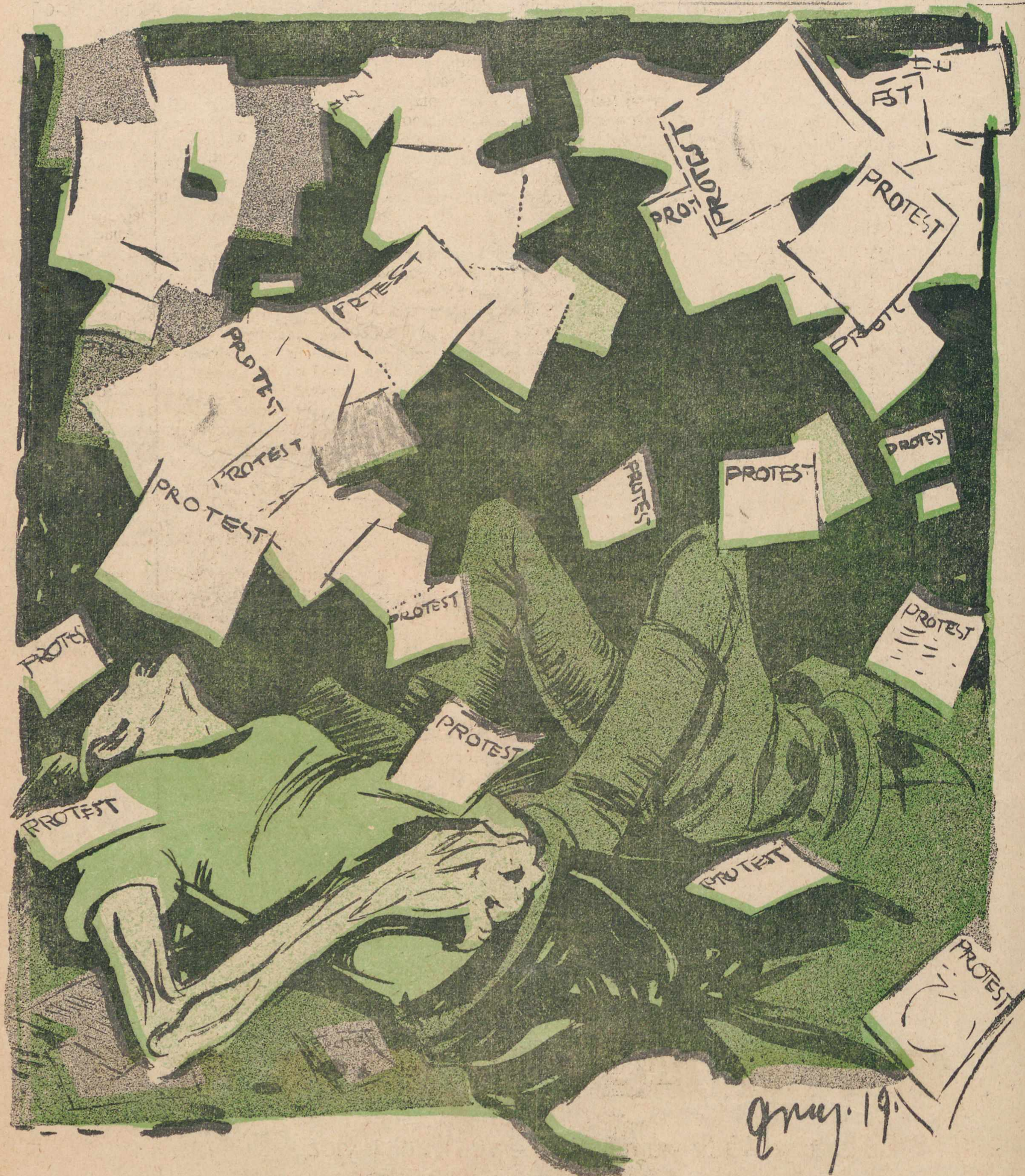



Najbliższy 40-ty numer „Szczutka“ wyjdzie za tydzień jako numer specyalny pod tytułem „Dom waryatów“

Kierownik literacki *Stanisław Wasylewski.* Kierownik artyst. *Kazimierz Grus* Wydawca i redaktor odp. *Alfred Altenberg*
Klisze wykonane w zakładzie art. graficznym „Unia“. Drukiem Ign. Jaegera Lwów, Sykstuska 33.

# KOMUNIKAT SZTABU NIEMIECKIEGO

Rys. K. Grusa




NA ŚLĄSKU SPOKOJNIE...